

WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t. „Nauka Katolicka”, z dwutygodni-
kiem apótecznym p. t. „Głos górników i hutników”,
oraz piśmkiem literackim p. t. „Zwierciadło”. Przed-
płatna kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr.
50 fen., a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wia-
rus Polski” zapisany jest w cenniku pocztowym pod
nr. 125, na stronie 434

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku
15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami
40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust
czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na pol-
ski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni
i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny
adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk
korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 123

Bochum, wtorek, 16 października 1900.

Rok 10.

Redakcyja, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

**Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe
mówić, czytać i pisać po polsku! Nie
jest Polakiem, kto potomstwu swemu
zniemczyć się pozwoli!**

Polacy na obczyźnie.

Polski elementarz.

powinien się znajdować w ręku każdego dzie-
cka polskiego. Jest on tak tani, że najuboższe-
go stać na jego zakupno. Polski elementarz to
jedna z broni bardzo skutecznych przeciw wy-
narodowieniu Polaków, byleśmy broni tej u-
żywać chcieli. Dajmy każdemu dziecku polskie-
mu na obczyźnie elementarz polski, zachęmy
je do nauki i zastąpmy mu przy tej nauce
nauczyciela, a gdy wszystkie dzieci polskie na
obczyźnie pisać i czytać będą umiały, wtedy
też ułatwiona będzie praca nasza nad zacho-
waniem młodemu pokoleniu narodowości pol-
skiej. Najprzód trzeba dzieci mówić nauczyć
po polsku, a wtedy nauka czytania i pisan-
ia pójdzie gładko. Jeżeli dzieci nie nauczymy
po polsku czytać, jakże one mogą być w stanie
utwierdzić się w przywiązaniu do narodowości
polskiej, nie mogą korzystać ani z polskich
gazet, ani z polskich książek, nie mogą na-
wet modlić się na polskiej książce do nabo-
żeństwa. Nie nauczywszy dzieci czytać po pol-
sku, przerwiemy ten węzeł silny, jaki nas łą-
czy z przeszłością przez znajomość
dziejów Polski. Jakże jednak dziecko polskie
ma poznać przeszłość swej Ojczyzny, jeżeli
nie umie czytać po polsku, jak ma czerpać z
tej krynicy niewyczerpanej nauki, jaką są dzieje
każdego narodu, jak ma zagrzewać swe serce
przykładami wzniołej miłości ojczyzny swych
przodków? Chcąc bowiem coś pokochać, trze-
ba je znać, chcąc ukochać przeszłość Polski
całą siłą ducha, trzeba znać jej dzieje świetne,
pełne przykładów poświęcenia dla sprawy oj-
czystej, męstwa niedoścignionego, gdy chodzi-
ło o obronę granic kraju. Poznawszy przeszłość,
nauczymy się, jak pracować mamy dla przy-
szłości Polski, a do tego każdy z nas zobowią-
zany. Głównym i pierwszym przedmiotem pracy
dla sprawy ojczystej Polaków na obczyźnie
jest więc nauka dzieci polskiego czytania i pi-
sania. Oby wszyscy obowiązek ten ważny świę-
cie, sumiennie spełniać zawsze i wszędzie ze-
chcieli, bo to zadatek, że nie pozwolimy się
wynarodowić. Oby ciągle nawoływanie nasze
nie odbijało się o serca Rodaków, jak groch
o ścianę. Nie spodziewamy się tego, mamy
natomiast nadzieję, że wszyscy rodzice polscy
na obczyźnie bez wszelkich wykrętów zabiorą
się gorliwie do uczenia swych pociech polskie-
go czytania i pisan-
ia.

Kto kocha Polskę, kto chce, aby go dzie-
ci szanowały i kochały, kto chce, aby go u-
ważano za dobrego Polaka powinien koniecznie
postarać się, aby dzieci jego nauczyły się czy-
tać po polsku. Spodziewamy się też, iż wszy-
stkie dzieci chętnie przyłożą się do elementa-
rza polskiego, do czego poetka polska w na-
stępujących pięknych wzywa je słowach:

O, dziecię moje! Ty na polskiej księdze
Ucz się litery składać w wolnej chwili;
Czy w strojnej szacie, czy w prostej siermiedze,
Znaj język, którym dziadowie mówili.

O sprawie społecznej

przemówił na kursie katolicko-socyalnym czyli
społecznym w Kolonii ks. dr. Hitze mniej wię-
cej jak następuje:

„Przez sprawę socyalną, tak zaczął pro-
fesor, rozumie się zwykle tylko sprawę robo-
tniczą, ale to jest mylnie. Sprawa socyalna o-
bejmuje także sprawę rolniczą, sprawę rzemie-
ślniczą, sprawę kupiectwa, sprawę rolnictwa
itd. Aby rozwiązywać sprawy socyalne, trzeba
uwzględnić te wszystkie czynniki, trzeba we-
dług zasad sprawiedliwości wyrównywać prze-
ciwienstwo i sprzeczności interesów, aby jeden
odłam społeczny nie podnosił się kosztem dru-
giego, aby żadna z gałęzi zarobkowych nie
była uciskana, gnębiona, wyzyskiwana.

Na pierwszy plan wysuwa się oczywiście
sprawa robotników i robotnikami przedewsz-
ystkiem opiekować się należy dla tego, że oni
są najsłabsi, najbiedniejsi i najbezbronniejsi, a
zarazem narażeni na największe niebezpieczeń-
stwo moralne. Przy tem należy pamiętać, że
klasa robotnicza jest najliczniejsza, gdyż z ko-
bietami i dziećmi obejmuje w rzeszy niemie-
ckiej 25 milionów głów.

Zarobki w ostatnich dziesiątkach lat pod-
niosły się bardzo znacznie, ale zarazem wzro-
sły dochody klas zamożniejszych, zwłaszcza
warstwy najwyższe podniosły się pod wzglę-
dem materyalnym. Wyrazem ogólnego dobro-
bytu są kapitały, złożone w kasach oszczędno-
ści, a które wynoszą okrągłe pięć miliardów
(pięć tysięcy milionów) marek.

Pracodawcy, zwłaszcza zaś rolnicy żalą
się na wygórowane płace, których dziś żąda
robotnik, ale żalą się niesłusznie, bo im wię-
cej robotnik zarabia, tem większa jest jego si-
ła spożywcza, tem więcej wydaje na swoje
potrzeby, na pożywienie, na ubranie itd., a na
tem zyskuje rolnik, rzemieślnik i fabrykant.
Zyskuje na dobrej płacy robotnika także mo-
ralność publiczna, bo im więcej robotnik za-
rabia, tem chętniej zakłada sobie ognisko do-
mowe. To też razem z wzrostem płacy robo-
tnika upada liczba dzieci nieślubnych.

Do wzrostu płacy robotnika przyczynił się
głównie rozkwit przemysłu. Rolnicy skarżą się
wprawdzie, że im przemysł odbiera robotnika,
ale to nieuniknione. Faktem jest, że rolnictwo
niemieckie nie zdołałoby zatrudnić, ani wyży-
wić całej ludności robotniczej. Zresztą Niemcy
przez swój przemysł świat zdobywają, zape-
wniają państwu powagę i wpływy potężne,
więc rozwój przemysłu także całosci korzyść
przynosi.

Rolnictwo jako takie nie upada bynaj-
mniej, bo produkcya zboża, mięsa i nabiału
ciągle się wzmacnia. Chodzi więc tylko o to,
żeby odpowiednie cła uregulowały ceny płodów
rolniczych tak, aby rolnik mógł sam żyć i od-
powiednio opłacić robotnika.

Wzrost ogólnego dobrobytu, a w szcze-
gólności wzrost płacy robotników, nie rozwią-
zał jeszcze kwestyi socyalnej, bo tylko lepsi,
tak zwani wyuczeni robotnicy, zarabiają tyle,
że dostаточно utrzymać mogą rodzinę, zwyczaj-
ny wyrobnik i dziś jeszcze biedę znosi, ma
mieszkanie niezdrowe i żywność niedostatecz-
ną, a im ludność biedniejsza, tem większa
wśród niej śmiertelność, zwłaszcza zaś śmier-
telność niemowląt. Wyszukiwanie środków za-
radczych, to zadanie społeczeństwa, zadanie
miłosierdzia chrześcijańskiego.

Socyalizm — a zgoda rosyjsko-polska.

Przeciwko zgodzie rosyjsko-polskiej wy-
stępują już oddawna najzacieklej socyalści pol-
scy i pokrewne im duchem żywiły radykalne,
których organem stał się od pewnego czasu
„Dzien. Berl.” Wobec tego pisze trafnie „Ga-
zeta Tor.” co następuje:

„Socyalizm znalazł pewną liczbę zwolen-
ników wśród młodzieży polskiej, kształcącej
się po uniwersytetach i politechnikach niemie-
ckich, szwajcarskich i francuskich a krzewią
go głównie studenci żydowskiego pochodzenia.
Żydzi pozostają zwykle zagranicą i wsiąkając
w społeczeństwach tamtejszych, udają Niemców,
Francuzów itp. ale Polacy wracają po większej
części do domu — i zapominają zwykle o
mrzonkach socyalistycznych.

„Nie brak przecież i takich, którzy, posia-
dając wiele zapału, ale więcej naiwności i do-
broduszości, a za to głowę dosyć ciasną, od-
dają się na usługi żydowsko-socyalistycznych
komitetów w Berlinie, Genewie, Paryżu, Lon-
dynie itp. i spieszą do Polski, zwłaszcza zaś
pod zabór rosyjski, nietylko aby agitować
wśród młodzieży, wśród rzemieślników i robo-
tników, lecz urządzają bezcelowe demonstracye
i wykonywają najszańsze pomysły i rozkazy
siedzącym w bezpiecznym ukryciu semitów.

„Skutek jest ten, że raz po raz dochodzą
nas z Warszawy, Łodzi i innych miast zabo-
ru rosyjskiego wieści o aresztowaniach i suro-
wych karach. Marnieją bez użytku ludzie mło-
dzi jak najlepszej chęci, liczne rodziny popada-
ją w nieszczęście, a tajna policja ma w ręku
dowody, że jest potrzebna; nieprzejednani Mo-
skale zaś mogą twierdzić, że Polacy nigdy nie
przestaną spiskować. W społeczeństwie polskim
budzi się niepokój i nieufność nawet do przy-
chylnych nam niewątpliwie kół rosyjskich, co
utrudnia konieczne do naszego rozwoju naro-
dowego przywrócenie równowagi politycznej
po jednej i po drugiej stronie.

„I o to właśnie chodzi socyalistom ży-
dowskim i wogóle żydom. Więcej, niż Niemcy,
boją się zgody polsko-rosyjskiej żydzi polscy,
a zarazem nienawidzą Rosyę, która stanowczo
broni ludu przed wyzyskiem, nie życzą jej ko-
rzyści politycznych, które dla niej wyniknąć
mogą z pojednania z narodem polskim. Tem
się tłumaczy, że np. na międzynarodowym kon-
gresie socyalistycznym w Paryżu uchwalono
protest przeciw uciskaniu Polaków przez Ro-
syę a pominięto zupełnie stosunki pod zabo-
rem pruskim. Za to na kongresie żydowskim
w Londynie nie szczędzono pochwał dla cesarza
i rządu niemieckiego.

„Te szczegóły są bardzo wymowne. Prze-
dewszystkiem powinnyby otrzeźwić te jednostki
z pośród młodzieży polskiej, które pozwalają
żydom wodzić się na pasku socyalistycznym.
Kto szerzy wśród ludu polskiego socyalizm, a
zwłaszcza, kto z socyalizmem gmatwa sprawę
polską, nie służy Polsce, tylko wrogom Pola-
ków i Słowian wogóle.”

Towarzystwa wstrzemięźliwości w Niemczech.

Według zestawień w porównaniu z innymi
krajami pijaństwo w Niemczech dochodzi do
największych rozmiarów, nigdzie w świecie nie
wypijają bowiem tak olbrzymiej ilości wódki,
piwa i wina, jak w Niemczech. Prof. dr. Fiedler
w Dreźnie na zebraniu towarzystw wstrzemię-
źliwości niemieckich obliczył, że Niemcy rok-

rocznie przepijają półtrzecia miliarda marek, że na każdego dorosłego mężczyznę Niemca przypada rokrocznie 1200 litr. piwa, 130 litrów czystej okowity i 64 litrów wina. Dr. Fiedler nawołuje, aby walkę z alkoholem rozpoczęto w Niemczech na całej linii; wszystkie klasy społeczeństwa równocześnie mają ten nałóg zwalczać, ponieważ pijaństwo rozwielało się wszędzie i straszną grozi ruiną. Jako lekarz, powiada, miał często sposobność widzieć przy krajaniu trupów spustoszenie, jakich alkohol w ciele ludzkim dokonywa. Bardzo ważne, co uczony niemiecki powiada, że błędna jest zasada nazywania tylko tego pijakiem, kto alkoholem upija się do nieprzytomności, alkoholista i pijakiem jest według dra Fiedlera każdy, kto bez alkoholu, choćby w najmniejszych ilościach obcy się nie może. Dr. Fiedler sam widział niejednokrotnie straszliwe skutki używania alkoholu na zwłokach ludzi, którzy miernie lub mało alkoholu używali i sądzi on, że alkohol jest jedną z najstraszliwszych trucizn i plag ludzkości.

Podając rady dla zwalczania alkoholizmu, wskazuje na Rosję jako przykład, gdzie rząd sam urządza dla ludności zabawy w ogrodach i salach publicznych i gdzie sprzedaż alkoholu jest niedozwolona. Dalej radzi, aby w szkołach wywieszano tablice z wyobrażeniami, przedstawiającymi skutki alkoholu na ludzkim ciele. W koszarach po kantynach nie mają być sprzedawane napoje rozpalające; walkę z alkoholizmem mają prowadzić kobiety, gdyż one cierpią najwięcej wskutek pijaństwa mężów.

Oświadczenie.

Sprawa sprzedaży Katarzynowa przez p. Kaźmierza Chrzanowskiego z Wojdala na rzecz komisji kolonizacyjnej poruszyła ogół cały. To też rodzina niżej podpisana, a która więcej może doniosłość sprawy tej odczuła, oświadcza co następuje:

Zważywszy, iż stwierdzono dokładnie, że p. Kaźmierz Chrzanowski, przystępując do kupna Katarzynowa, miał plan ułożony, by majątek ten kupić dla komisji kolonizacyjnej,

dalej, że podstępem p. Antoniewicza do sprzedaży ew. do udzielenia plenipotencji na przewłaszczenie majątku spowodował,

że mimo planu z góry ułożonego uroczyste zapewnił słowem honoru, iż kupuje Katarzynowo dla siebie, a słowa honoru nie dotrzymał,

że nawet pismo p. Kaźmierza Chrzanowskiego w „Dzienniku Poznańskim“ bynajmniej niczego nie prostuje, przeciwnie w gorszą sytuację go stawia,

zważywszy wreszcie, że osoba p. Kaźmierza Chrzanowskiego już dawniej rodzinie była znana ze spraw nieczystych i rodzinie wstrętnych,

oświadczamy, że postępowanie p. Kaźmierza Chrzanowskiego w sprawie Katarzynowa piętnujemy publicznie jako czyn każdego Polaka hańbiący, a zarazem odmawiamy mu podania ręki i zaliczania go do grona rodziny.

Przestrzegamy zarazem publicznie przed sprzedażą majątków na imię tego pana, jak wogóle przed jakąkolwiek stycznością z nim.

Jak społeczeństwa, tak i pojedyncze rodziny nieraz są w tem smutnem położeniu, że mają wśród siebie ludzi, którzy je na hańbę i wstyd narażają, tym dajemy miano „wyrzutków“.

Takim „wyrzutkiem rodziny“ i my pana tego, który niestety nasze nosi nazwisko, dzisiaj publicznie mianujemy.

Rodzina Chrzanowskich,
zamieszkała w W. Ks. Pozn.

Ziemię polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Radgoszcz. (Równouprawnienie!) Z Radgoszczy, pow. starogardzki, piszą do „Gaz. Gdańskiej“:

„W naszej gminie, składającej się z 4 wiosek, jest tylko jeden Niemiec, zresztą cała ludność polsko-katolicka. Dotychczas mieliśmy sytytę Polaka-katolika. Ponieważ atoli 6-letnie urzędowanie tegoż się skończyło, przeto wyznaczono nowe wybory. Mając jak największe zaufanie do starego sołtysa, wybraliśmy go znowu na dalsze lat 6, lecz wybór nie został zatwierdzony, tylko wyznaczono ponowne wybory, które atoli wypadły jak pierwszym ra-

zem. Po kilku tygodniach otrzymaliśmy od p. landrata zawiadomienie, iż sytytę mianowany został Niemiec Krass. Tak się skończyły nasze wybory, a serce nas boli, zwłaszcza, że nie wiemy dokąd się udać, aby też i wolę wyborców cokolwiek uszanowano. Pisaliśmy już dwa razy do wydziału powiatowego w tej sprawie, lecz nie otrzymaliśmy nawet odpowiedzi.

Chełmno. Już drugi kapłan umarł z tych, którzy przed półtora roku wyświęceni zostali. Jest to ks. Julian Najdrowski, pochodzący z pod Nowogoniasta nad Drwęcą. N. o. w p.

Czersk. Ks. proboszcz Behrent w Czersku otrzymał prezentę na Szynych.

W Tolkmicku rozpoczęto tych dni prace około powiększenia tamtejszego kościoła.

W Sliwicach i sąsiednich wioskach panuje bardzo tyfus. Siostry z Czerska chorych pielęgnują.

Chojnice. Jak tutejszy „Tageblatt“ donosi, żyd Moritz Lewy, aresztowany jako podejrzany o krzywoprzysięstwo w sprawie zamordowania Wintera, usiłował się we więzieniu na szelkach swoich powiesić, ale przeszkodzono mu wczas. Korespondent zaś grudniadzkiego „Gesellige“ zatelegrafował, że ta wiadomość jest nieprawdziwą — czy i ta wiadomość jest prawdziwą zapewne wkrótce się wykryje.

Sześciu chłopców szkolnych z Czerska stało tu 8 bm. przed sądem ławniczym o rzućanie kamieni na okna tutejszej synagogi. Dwóch ukarano naganą, innych uwolniono.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Gniezno. Ottona Kairiesa, byłego policyanta, skazał sąd na rok i 9 miesięcy więzienia za brutalne obchodzenie się z temi, którzy mieli nieszczęście dostać się pod jego władzę. Popełnił on także krzywoprzysięstwo.

Dąbrowa. Pan Antoni Dorszewski z Dąbrowy, wiceprezes kółka rolniczego w Zaniemysłu, nabył bardzo korzystnie folwark, Młyn w Promnie pod Pobiedziskami, 250 mórg pięknej ziemi i 80 mórg łąk od Niemca p. Hermana Beckera.

Miłosław. Na probostwie w Grabowie powstał pożar wczesną niedzielę w nocy. Spaliła się stodoła, obora i chlew. Zabezpieczenie wynosiło około 5 tys. mr., a szkoda wynosi przeszło 10 tys. mr.

W Czajcu pod Wysoką znalazła śmierć w pożarze domku własnego wdowa Wiczyńska.

Rakoniewice. Skazany przed rokiem nauczyciel Woytke na rok więzienia za mimowolne zastrzelenie pani Sobeskiej z Poznania został ulaskawionym. Karę zamieniono na 6 miesięcy fortecy.

Ostrów. Gospodarz Wasielewski z Czekanowa, sięgając po wypadłe mu z ręki lejce, spadł tak nieszczęśliwie z fury drzewa, że wóz go przejechał, w skutek czego śmierć na drugi dzień nastąpiła. Liczył 54 lat.

Międzyrzecz. Skutkiem pęknięcia rury we fabryce brykietów roztrzaskała para wodna maszynę parową, wyrządźwszy znaczną szkodę w całej maszyneryi i budynku. Naprawa potrwa około 6 tygodni. Robotnik żaden na szczęście życia nie utracił.

* Ze Ślązka czyli Starej Polski.

Chrapkowie. Majster szewski Teodor Więczek otrzymał 150 marek nagrody od prezydenta rejencji za wycuczenie głuchoniemego ucznia rzemiosła szewskiego.

Dobrodzień. Na łąkach mieszczanina Jana Fioła znaleziono rudkę żelazną, która zawiera podobno do 37 procent żelaza. Upelnomocniony zastępca huty Donnersmarka, inspektor p. Schliwa, umawia się obecnie z właścicielem co do zakupu kruszców. Jak słyhać, huta ma płacić 20 marek za każdy wagon na miejscu.

Brześć. Ks. kapelan Cedzich został powołany jako administrator do Brześcia.

Kandzierzyn. Wracający z Ameryki handlarz zasnął w drodze między Gogolinem a Kandzierzynie. Krótko przed stacją przebudził się, sięgnął po pugilares do kieszeni, by się przekonać, czy się tam znajduje, i ku swemu przerażeniu spostrzegł, że mu go ktoś ukradł wraz z pieniędzmi, a było w nim 6000 marek. Uwiadomił o tem zaraz służbę pociągu, a ta w Kandzierzynie przytrzymała podejrzanego o tę kradzież człowieka, nie wiedzieć jednak, czy istotnego złodzieja.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Posiedzenie ministerstwa stanu we wtorek trwało 5 godzin. Jak donoszą z Berlina, zajmowali się ministrowie na tem posiedzeniu „rozporządzeniami dla dzielnicy poznańskiej.“

Z powodu posiedzenia tego pisze „Posener Zeitung“:

„O środkach i zarządzeniach, jakie rząd w tej sprawie zamierza zaproponować, nie bliźszego jeszcze nie wiemy. Już atoli wielki aparat, który w tym celu ministerstwo w ruch wprawia, dowodzi, jaką powagę i znaczenie przywiązuje rząd do tych projektów. Nie chodzi tu zresztą o odparcie aktualnego niebezpieczeństwa. Za długo już lekceważono się żywotnością narodu polskiego. Teraz nareszcie się przekonano, iż naród ten, straciwszy z własnej winy swą polityczną niezależność, w wielkiej ciszy zupełnie się odrodził w sposób, który w zdumienie wprawić musi widzów. To wzmocnienie polskości jest faktem niezaprzeczonym, tak samo, jak ochrona tego rozwoju od wpływów niemieckich przez sfery klerykalne. Centrum żąda tak samo, jak Polacy pragną, aby ich uważano za narodową (?) partję pruską — dla siebie uznania za narodowe stronnictwo niemieckie. Polityka polska w przyszłości zwracać się więc będzie przeciwko dwóm stronom i nada na długo zapewne wewnętrznym stosunkom w Prusach specyalne znamię.“

A więc dla tego, że naród polski odrodził się wewnątrz — trzeba go zgnać.

Z Rzymu donoszą, że na najbliższym konsystorzu otrzymają kapelusze kardynalskie: asesor św. kongregacji Gennari, zastępca sekretarza stanu Tripepi, majordomo della Volpe, nuncjusz wiedeński Taliani i apostolski legat w Ameryce Marlinelli.

Sobór powszechny. Korespondent rzymski „Gazety lwowskiej“ donosi, że chodzą pogłoski, jakoby w Watykanie poruszono sprawę zwołania w przyszłym roku soboru powszechnego, któryby zapoczątkował nowe stulecie, prowadząc dalej obrady, przerwane przed 30 laty przez wybuch wojny francusko-niemieckiej i następny zabór Rzymu.

Petersburg. Kongres wiedeński w r. 1815 utworzył z części dawnej Polski samoistne królestwo polskie ze stolicą w Warszawie i postanowił, że królem polskim ma być każdorazowy cesarz rosyjski. Od tego czasu cesarz rosyjski używa tytułu króla polskiego a w pochodzie koronacyjnym niosą przed nim koronę polską, którą koronowali się w Warszawie na królów polskich cesarzowie Aleksander I. i Mikołaj I.

Niemcy zaczynają się teraz obawiać, żeby cesarz rosyjski jako król polski nie ujął się za Polakami pod panowaniem pruskim. Dziennik „Słowiński Wiek“ donosi, że niemiecki sekretarz hr. Bülow badał w lutym Rosję, jakie zajęłaby stanowisko wobec propozycji, żeby car raz na zawsze zrzekł się wszystkich praw, jakieby można wysnuć z tytułu króla polskiego. Już zaraz na pierwszą ostrożną wzmiankę odpowiedziano odmownie.

Także dziennik twierdzi, że projektowane i przeprowadzane w ostatnim czasie rozporządzenia przeciw Polakom są wynikiem tej odmowy.

W Brukseli rozpowszechniła się wieść o śmierci cesarzowej wdowy chińskiej; chińska ambasada jednak nie ma o tem żadnej wiadomości. Faktem tylko jest, że cesarzowa chora ma być na febrę tyfoidalną. Nadeszła też wiadomość o zamordowaniu biskupa mongolskiego wraz z czterema wikaryuszami.

O Filipinach wydaje bardzo niekorzystny dla Ameryki sąd niejaki John Foreman, uchodzący za powagę jako znawca stosunków wysp filipińskich. Archipelag, tak pisze Foreman, zawiera 525,000 angielskich mil kwadratowych, na których mieszka 6—7 milionów ludzi, nie dzikich, lecz ucywilizowanych lub pół ucywilizowanych chrześcian. Ale niestety Ameryka traktuje wyspiarzy jakby dzikich, a to jest wielki błąd polityczny.

Rozruchy w Chinach. W sprawie chińskiej skapo tylko napływają znów wiadomości. — Omawiając sprzeczne doniesienia o ukaraniu sprawców zaburzeń zaznacza półrządowa „Koeln. Ztg.“ — że rzeczą mocarstw będzie zbadać, czy rzeczywiście do odpowiedzialności pociągnięto winnych i czy kara jest

dostateczną. „Koeln. Ztg.“ wylicza następnie kilkanaście nazwisk osób, dotychczas niewymienionych, a których ukarania rząd niemiecki również stanowczo domagać się będzie. To naturalnie da dowód do nowych nieporozumień pomiędzy mocarstwami. „Times“ donosi z Hongkong, że w 6 okręgach prowincji Weichau znajdują się miasta w rękach powstańców. Część wojska z Kantonu została wysłana do okręgów powstańczych. W Kantonie rozlepiono plakaty wzywające do powstania. — „Daily Chronicle“ donosi, że powstańcy, obawiając się starcia z wojskiem chińskim, cofnęli się od granicy Kaulung na północ. W poniedziałek pochwycili powstańcy 30 żołnierzy chińskich i ścięli ich.

Z różnych stron.

Bochum. Robotnik Simon spadł z woza podczas pracy i niebezpiecznie się pokaleczył.

Essen. Wielki książę badenski odwiedzi niebawem p. Kruppa.

Duisburg. W Broich spadli dwaj robotnicy z rusztowania i niebezpiecznie się pokaleczyli.

W Remscheid zgorzała fabryka Tillmannsa.

O wiecach w Oberhausen, Bottropie i Kirchlinde napiszemy w przyszłych numerach.

Frohnhausen. Tutejszy klasztor Sióstr Miłosierdzia ma teraz własną kapliczkę.

Orange. Onegdaj wykoleił się tu pociąg. Urzędnicy wyskoczywszy na czas, uszli nieszczęścia.

Niezwykła kontrabanda. „New-York Journal“ pisze: „W tych dniach aresztowano na komorze nowojorskiej była aktorkę z paryzkiego teatru „Vaudeville“, oskarżoną o przewiezienie dotychczas za 400 000 dolarów kontrabandy. Dama ta cztery razy podróżowała pomiędzy Europą a Ameryką, zanim urzędnicy komory wykryli, na czym polega podstęp. W każdej z tych podróży przemysłniczka ta miała przy sobie psa. Ostatnim razem zauważono przy niej pudła czarne. Skutkiem denuncjacji podróżną aresztowano i zrewidowano, nie znaleziono jednak nic, coby podejrzenia usprawiedliwiać mogło. W ciągu dnia pudła zdechły. Dokonano sekcji i w żołądku zwierzęcia znaleziono mnóstwo drobnych dyamentów. Okazało się, iż kontrabandzistka głodziła zwierzę przez 2—3 dni, poczem dawała mu mięso, obficie nadziane dyamentami. Wyglodniałe zwierzę połykało żarłocznie mięso i klejnoty. Poświęcając w ten sposób psa za każdą podróżą, kontrabandzistka mogła z powodzeniem stósować swoje rzemiosło.

Berlin. Ustanowienie obwodów dla komorników sądowych w Berlinie, donoszą tamtejsze pisma, spowodowało zadziwiający rezultat w lokalach aukcyjnych. Obecnie panuje zupełny spokój w licytacji. Handlarze, tak zwane hyeny aukcyjne, skarżą się na brak starych mebli, jakie przedtem tanio kupowali na aukcji. W ostatnich dniach września aukcje były tak częste, że zarząd komor fantowych ledwie mógł podołać pracy. Przyczyna obecnego spokoju polega na tem, że działalność komorników sądowych jest teraz ograniczona. W Berlinie jest ich około 150. Komornik sądowy pobiera teraz 4800 marek pensyi i 24 procent zysku, przypadającego na fiskus ze sprzedaży licytacyjnej. Dotychczas komornik sądowy miał 10 do 15 tysięcy marek dochodu. „Ostry“ komornicy mieli przedtem ogromnie wiele pracy; teraz mają prawie tylko tyle dochodu, co ich koledzy. Ze w lokalach aukcyjnych jest mało przedmiotów, to pochodzi i ztąd, iż komornicy sądowi nie mogą teraz tak szybko jak dawniej zabierać i sprzedawać fantowane rzeczy; mogą tylko w przypadkach nagłych wziąć fantowane rzeczy z mieszkania dłużnika do komory fantowej.

Nowe biskupstwo katolickie w Bukowinie. We Lwowie i Wiedniu krąży pogłoski, że wkrótce zostanie Bukowina odłączona od dycezyi łacińskiej lwowskiej, a utworzonym w Czerniowcach nowe biskupstwo rzymsko-katolickie. Pogłoski te należy przyjmować z ostrożnością. Wobec utworzenia z obrębu archidyecezyi lwowskiej nowej dycezyi tarnopolskiej, wielce jest wątpliwem, by jeszcze i drugą nową zakładano w Bukowinie.

Grób zasłużonych w kościele na Skałce. Ojcowie Paulini w Krakowie teraz odnawiają.

W krypcie ustawiono rusztowania, roboty są w pełnym toku. Wszystkie sarkofagi przyobleką się w wspaniałą szatę.

Dżuma. Z Brukseli donoszą: Dwaj lekarze, von Ermingen i Woitouront, których Belgia wysłała do Glasgowa celem badania dżumy, wrócili tu i obaj niebezpiecznie zachorowali. Gdy wyjeżdżali do Glasgowa, zaszczepiono im surowicę dżumy, to też chodzili po wszystkich szpitalach i czuli się dobrze, dopiero po powrocie zachorowali. Stan oba jest groźny. — Z Glasgowa telegrafują: Według urzędowych sprawozdań przeszkodzono dalszemu szerzeniu się dżumy. Ostatnich sześć osób „podejrzanych“ wypuszczono już na wolność. Dwudziestu chorych przebywających w szpitalu miewają się dobrze. Ostatnia osoba zachorowała na dżumę przed trzema tygodniami.

Orkan w Nowejfundlandyi, o którym doniósł telegram, był straszliwy. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że zginęło 17 francuskich łodzi z St. Pierze z przeszło 400 rybakami.

Frankfurt, nad Menem. Zgorzała w środę wielka fabryka welocypedów Adlera, a w niej 3 tysiące gotowych bicyklów. Zatrudniała 800 robotników, którzy zdołali uratować życie, ale wielu się poparzyło.

Berlin. Minister oświecenia wydał rozporządzenie w sprawie wojskowej służby nauczycieli, że nie wolno udzielać potwierdzenia etatowego na posadach, dopóki nie odśłużą powinności wojskowej, lub dopóki nie okażą, że są uwolnieni od tego obowiązku.

Nieszczęście na zgromadzeniu. „Naprzód“ donosi z Przemyśla, że zgromadzenie chłopskie, zwołane przez socjalistów do sali stowarzyszeń robotniczych zakończyło się katastrofą. Mianowicie, zaledwie pierwszy mówca wygłosił kilka słów powitalnych, rozległ się w sali jakiś szum, następnie trzask, a wreszcie zadymiło się aż do ciemności. Równocześnie ponury krzyk i jęki. Nie wiedzianno, co się właściwie dzieje. Wtem zachwiał się piec i spadł na zgromadzonych. W sali powstał popłoch. Lecz nim jeszcze zdołali włóścić ujęć od walącego się pieca, zawałiła się nagle posadzka, a z nią razem wpadło do piwnicy kilkudziesięciu ludzi. Popłoch nie do opisania. Zawaleni ludzie poczęli wydawać rozpaczliwe jęki, część poczęła wyskakiwać przez okna, część zaś rzuciła się zawalonym na ratunek. Najgorzej, że w pierwszej chwili nie wiedzianno, co się właściwie dzieje. Zdawało się, że ktoś podsadził dynamit, inni wołali, że sufit się wali i cała kamienica leci w gruz, inni sędzili, że ktoś umyślnie wywołał popłoch. Dopiero po długiej chwili poznano właściwy stan rzeczy. Oto właściciel kamienicy Laufer zbudował dom ze zgnitego, starego materiału i dwupiętrową kamienicę oparł na zbudowanych belkach. Kamienica zbudowana przed rokiem! — Przywalonych poczęto wydobywać. W pierwszej chwili ranni przedstawiali straszny widok. Wielu z nich zalanych krwią, kilku w stanie omdlenia. — Wszystkim udzielał pierwszej pomocy tow. dr. Jarosiewicz. Przybyła straż pożarna, policja i żandarmerya. Również lekarze dr. Trybulec, dr. Oller, dr. Manheim i dr. Dzikowski. Dwóch ciężko rannych odwieziono do szpitala, innych opatrzone na miejscu. Komisyja budowlana uznała dom za zjedzony przez grzyb i niemożliwy do zamieszkania.

Wydatki sułtana. Z okazji jubileuszu sułtana Abdul Hamida jeden z finansistów stambulskich obliczył, iż ze wszystkich monarchów europejskich sułtan turecki najwięcej wydaje na utrzymanie swego dworu. Lista cywilna sułtana wynosząca 120 milionów franków rocznie, nie wystarcza na rozległe potrzeby, tak że następca Mahometa wydaje najmniej 150 mil. franków rocznie. Między innemi sułtan rozdaje za 40 milionów franków rocznie podarunków monarchom zagranicznym i dygnitarzom ze swego otoczenia. Około 25 mil. fr. kosztuje żywność mieszkańców Yildizkiosku, około 28 mil. franków pensye otoczenia, około 38 mil. — harem i utrzymanie pałaców, około 2 mil. — szatnia sułtana i liberya służby. Ze 150 mil., wydawanych corocznie, tylko 17 mil. franków ulatnia się... bez śladu i tonie w kieszeniach wielkich i małych eunuchów, zajmujących się dostawami na potrzeby dworu sułtańskiego.

Pożyteczne wiadomości.

Ważne dla lokatorów i właścicieli domów. Zdarza się często, że lokator nie wyprowadza się na czas z zajmowanego mieszkania, wskutek czego nowy lokator nie może się wprowadzić i ztąd powstają różne zatargi i kłótnie. Nie rzadko w takich razach nowy lokator za zezwoleniem gospodarza przemocą niemal wstawia swe meble do mieszkania i stara się w ten sposób zmusić poprzednika do rychłego ustąpienia. Wobec tego warto przypomnieć wyrok sądu rzeszy w Lipsku, który takiej samopomocy wprost zabrania. Stary lokator nie traci jeszcze prawa do mieszkania, chociaż kontrakt jego już upłynął, i każde samowolne wtargnięcie do zajmowanych przez niego izb, uważa sąd za najście domu, czyli naruszenie spokoju domowego (Hausfriedensbruch). Nawet gospodarzowi nie wolno wchodzić do mieszkania tego bez zezwolenia lokatora. Jeżeli pragnie wyrugować starego lokatora z mieszkania, musi wnieść do sądu skargę o usunięcie go. Nowy lokator zaś tak sobie — zdaniem najwyższej tej instancji — poradzić może: Jeżeli poprzedni lokator w czasie przepisany się nie chce wyprowadzić, powinien nowy pomieścić swe meble gdzie w remizie lub gdzieindziej, a sam z rodziną zamieszkać w hotelu lub gospodzie. Koszta ztąd powstałe musi ponieść właściciel domu, któremu znów przysługuje prawo skarżyć o zwrot tych kosztów starego lokatora. Tak zawyrokował najwyższy sąd w Lipsku.

Towarzystwo św. Kazimierza w Baukau.

W środę dnia 17-go października przybędzie do nas Najprzew ks. Biskup w celu Bierzmowania Członków naszych uprasza się usilnie, ażeby w dniu powyżej wymienionym rano o godz. 7 stawili się w lokalu posiedzeń, w czapkach towarzyskich ponieważ pójdziemy z procesją po Najprzew. ks. Biskupa. O jak najliczniejszy udział prosi Zarząd.

Towarzystwa św. Józefa w Essen

donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 21 października, o godzinie 3 po południu odbędzie się **walne zebranie**. Na porządku dziennym wsparcie chorych. Uprasza się wszystkich członków, aby w tak ważnej sprawie licznie się zebraли. Na zebraniu tem będą przeczytane ustawy wsparcia chorych. Popierajmy sprawy nasze i wspierajmy się wspólnie, bo to nasze zadanie. Zarząd.

Wiec polski w Gelsenkirchen

odbędzie się w **uroczystość Wszystkich Świętych** 1 listopada o godz. 1/2 12 w południe w lokalu pana Vogel'a, przy ul. Weidenstr. O liczny udział Rodaków z Gelsenkirchen i okolicy uprasza się.

„Związek Polaków“.

Szan. zastępcy sekretarza

panu Andrzejowi Piskorkowi i jego narzeczonej

zasiłamy w dzień ślubu (15 bm.) jak najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia i błogostawieństwa św. Młoda para niech żyje!

Tego wam życzy

Tow. Serca Jezusowego w Hamme.

Baczność!

We **wszystkich** listach do redakcyi, ekspedycyi, księgarni i drukarni trzeba podać **zawsze** swój adres, chociażby kto sądził, że adres jego posiadamy, aby odpowiedź lub przesłanka zamówionych rzeczy dla tego powodu nie opóźniły się. Szukanie adresu w dawniejszych listach lub książkach zabiera wiele czasu i dla tego przesyłki natychmiast skutecznie nie można.

Kwit do zapisania „Wiarusa Polskiego“.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „**Wiarus Polski**“ aus Bochum (Zeitungspreisliste 125, 2. Abtheilung S. 434) für das 4. Quartal 1900 und zahle an Abonnement u. Bestellgeld 1,75 M.k.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1,75 Mk. erhalten zu haben, bescheinigt.

d. 1900.

Towarzystwo św. Kazimierza w Hanowerze.

Szanownym Rodakom w Hanowerze i okolicy donosimy, że towarzystwo nasze obchodzi dnia 21 października **10 rocznicę swego istnienia**. Będzie odegrany teatr pt.: „Gwiazda Syberyi”, a następnie zabawa z tańcem. O liczny udział uprasza Zarząd.

Towarzystwo św. Jana Ewang. w Hüllen

donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 21 października o godz. 5 po południu odbędzie się **kwartalne walne zebranie**, na którym będzie obrachunek kasy z rozchodu i dochodu. Na tem zebraniu będzie obór nowego zastępcy prezesa. Członkowie, którzy z miesięczną składką zalegają 3 miesiące, nie mają prawa do obierania. Liczny udział członków i Rodaków w tem zebraniu jest pożądanym, ponieważ przyjdą różne sprawy pod obrady. — Posiedzenie zarządu tego samego dnia o godz. 3. Zarząd i rewizorowie kasy zechcą się punktualnie stawić.
J. Giernas, przewodniczący.

Zabawa polska w Wattenscheid

odbędzie się dnia 21 października o godz. 4 po południu na sali pana Brecklinghause, przy ul. Vödestr., na którą zapraszamy wszystkich Rodaków i Rodaczki z Wattenscheid i okolicy. Karty wstępu przed czasem kosztują 50 fen., przy kasie 75 fen. Kapelę polską dostawi pan Jakób Sadel.

Komitet:

Ignacy Roszak. Andrzej Lorek. Józef Zych. Wincenty Eichler.
Andrzej Zych Franciszek Gola.

Towarzystwo św. Barbary w Lünen-Süd

donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 21 października br. bierzemy udział w rocznicy Towarzystwa św. Józefa w Eving. Członkowie winni się wszyscy stawić w czapkach i oznakach w lokalu towarzyskim, to jest u p. Meermannna w Lünen-Süd o godzinie 1/2 1. Pochód z lokalu punktualnie o 1 godzinie. O jak najliczniejsze i punktualne zgromadzenie się członków prosi Zarząd.

Zjazd Kółek śpiewaków polskich w Essen.

Szanownym Kołom śpiewackim i Rodakom na obczyźnie donosimy, iż ogólny

4-ty zjazd Kółek śpiewackich

z Westfalii i Nadrenii odbędzie się w Essen w niedzielę dnia 21-go października na wielkiej sali „Alfredushaus“, przy ul. Frohnhauser Str., w pobliżu Limbeckerplatz. Początek o godz. 4 po południu. Będzie koncert i śpiewy 9 Kółek o nagrody. Członkowie kółek płać wstępnego 50 f., tak samo i członkowie innych towarzystw, ale dla stwierdzenia prawdziwości, powinni się książką wpisać okazać. Nieczłonkowie płać 75 fenigów. Spodziewamy się, iż każde Kółko śpiewackie na obczyźnie przyczyni się do upiększenia tej tak rzadkiej uroczystości. O liczny udział w zjeździe Kółek oraz Rodaków prosi

Zarząd Koła śpiewaków polskich „Dzwon“ w Essen.

Uwaga! Na dworcach oczekiwać będą członkowie kółka naszego na Koła sąsiednie.
„Cześć polskiej pieśni!“

Tanie i ciekawe książki:

Godzina śmierci, czyli leki na strachy śmiertelne. Cena z przesyłką 60 fen. — Gawędziarz, czyli zbiór ciekawych opowiadań. Cena z przesyłką 60 fen. — Dziwne podróże Obieżyświata. Cena 60 fen.

Zegarek czyściowy, czyli nabożeństwo codzienne za dusze w czyśćcu cierpiące, oraz Godzinki i modlitwy dla dostąpienia szczęśliwej śmierci. Cena 30 fen. — O trzech św. Hostyach, 50 fen. — Głowa św. Barbary, 50 fen. — Rozmyślenia religijne dla pobożnych niewiast chrześcijańskich, 75 fen. — Walka o byt i walka o cnotę, 50 fen. — Księżna Lubomirska, czyli cudowny los sieroty polskiej w Paryżu, 40 fen. — Klara, czyli zwycięstwo nocy, 50 fen. — Kręte drogi, czyli historia młodzieńca zbłąkanego, a później nawróconego, 80 fen. — Płacz Ojców św., 75 fen. — Przeróżne Echo, 60 fen. — Genowefa 40 fen. — Bolesław, 40 fen. — Sąd Ostateczny, 40 fen. — Męki piekielne, 15 fen. — Nauka o Szkaplerzach, 20 fen.

Głos Synogarlicy na pustyni świata tego jęczącej, to jest: duszy chrześcijańskiej rozmyślenia, do Pana Boga, wiecznego oblubieńca wdychania, w chrześcijańskiej doskonałości ćwiczenia, cena 1 mr., z przesyłką 1,10 mr. — Ita z Togenburgu. Powieść wzruszająca z wieków średnich ku zbudowaniu i pokrzepieniu w cierpieniach i uciskach tego życia. Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen. — Czemu dźiad zawsze dźiadem, choć mu wszyscy dają. Cena 20 fen., z przesyłką 25 fen. — Miłowid. Historia o biednym przewoźniku. Cena 20 fen., z przesyłką 25 fen. — Powinnośowania dla dzieci na Boże Narodzenie, Nowy Rok, Wielkanoc, imięjny i urodziny. Cena 25 fen., z przesyłką 28 fen.

Ministrant, 15 fen. — Pomsta Boża, 25 fen. — Los Sieroty, 3 fen. — Listownik, 50 fen. — Legendy, 30 fen. — Lampa Czarodziejaka, 40 fen. — Koszyk kwiatów, 40 fen. — Robinson, 80 fen. — Antos z Skalina, 30 fen. — Chata Wujka Tomasza, 30 fen. — Cud rzadki w świecie, 10 fen. — Dolina Almeryi, 60 fen. — Gadu-gadu 30 fenigów, — Historia o królewiczu, 30 fen. — Magazyn zabaw, 40 fen. — Obrazki z życia ludu, 40 fen. — Jaskinia Beatusa, 1 mr. — Oracye i pieśni weselne, 30 fen. — Powieści i gawędy, 50 fen. — Przygody z życia pijaków, 30 fen. — Zbieranka, 50 fen. — Obieżyświat 50 fen., — Wesoły Figlarz, 40 fen. — Kopa opowiadań 30 fen., — Róża z Tannenbura 50 fen. — Śpiewnik polski, 50 fen. — Sześć ciekawych bajek, 30 fen. — Siotra Wiktorya, 50 fen. — Gawędziarz 50 fenigów.

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne adresować krótko „Wiarus Polski“, Bochum.

Głos Synogarlicy

na pustyni świata tego jęczącej, to jest: duszy chrześcijańskiej rozmyślenia, do Pana Boga, wiecznego oblubieńca wdychania, w chrześcijańskiej doskonałości ćwiczenia.

Cena 1 markę, z przesyłką 1 mr. 10 fen.

Adres: „Wiarus Polski“ Bochum.

Za druk, nakład i redakcję odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i członkami Wydawnictwa „Wiarus Polskiego“ w Bochum.

2 dodatki: Dodatek nadzwyczajny i „Zwierciadło“, nr. 10.

Rodacy!

Zadziwiająco tanio kupuje się **wina, cygary, papierosy, tabakę do palenia i zażywania** we wielkim składzie

Ig. Kwaśniewskiego w Bochum,

przy klasztorze, Kaiser-Friedrichplatz nr. 2.

Jest to jedyny polski skład i dom wysyłkowy tego rodzaju we Westfalii. Przy zakupie od 10 marek zwracam koszt podróży. Wysyłam także wszystko franko, lecz za zaliczką.

Dla tego sprzedaję wszystko tak tanio, ażeby osiągnąć jak największy obrót i ażeby Rodaków raz przyzwyczaić do kupowania u swego.

Oprócz win węgierskich i francuskich mam także olbrzymi wybór

win polskich

to jest

miód kasztelański, miód polski, tokaj lipcowy, wina muszkatoowe

i t. d. i t. d.

Zwracam także uwagę polskim kupcom i handlarzom wszelkiego rodzaju, że cygary i papierosy sprzedaję im po tej cenie co fabryki.

Ign. Kwaśniewski, Bochum.

Robotników

do szachtowania

potrzebuje

Franciszek Miara
w Langendreer

Kalendarze:

na rok 1900:

„Nowy Kujawski“,

Cena 60 fen., z przesyłką 70 f.

„Misyjny“,

Cena 50 fenigów, z przesyłką 60 fen

„Maryański“,

Cena 60 fen., z przesyłką 70 fen.

„Katolik“,

Cena 50 fenigów, przesyłką 60 fen.

„Święta Rodzina“,

Cena 50 fen., z przesyłką 60 fen.

Należytość trzeba nadesłać razem z zamówieniem.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Kanarki.

Kochanym Rodakom w Bären-dorf, Bochum i okolicy polecammoje

ślicznie

śpiewające kanarki,

za które zeszłego roku na wystawie kanarków w Bochum złoty medal dostałem.

St. Adamski, Bären-dorf,
przy ul. Gneisenaustr. nr. 7.

Szanownym Rodakom w Kastrop i okolicy polecam mój

warsztat szewski

w którym wykonuję nowe obuwie oraz wszelką reparację.

Prócz tego mam na składzie **polskie papierosy, cygara, tabakę do zażywania itd.**

Ceny tanie! Towar wyborowy!

Michał Klarzyński,

Kastrop, Biesekampstr. nr. 1
w domu rzeźnika Jenscha.

Dwie służące,

dla prac domowych, ogrodowych i polnych, zaraz albo od 1 listopada znajdują płacę przy wysokiej zapłacie.

Kammesheidt,

rólnik,
Sewinghausen 40 p. Wattenscheid.

Steple

wszelkiego rodzaju dla towarzystw

i osób prywatnych,

poprawnie po polsku wykonane

poleca i dostarcza

w najkrótszym czasie

Księgarnia „Wiarus Polskiego“ w Bochum.

Scena Ludowa.

Zbiór ładnych dramacików, komedijek, krotoczwil, fraszek scenicznych, monologów, dyalogów i wierszy, stosownych na przedstawienia domowe podczas wesół, imienin, wieńców itp. uroczystości rodzinnych, oraz dla teatrów amatorskich. Ułożył i zbierał Józef Chociszewski.

Książka ta zawiera na 240 stronach 38 komedijek i 18 wierszy. Cena 1 m. 60 fen., z przesyłką 1 m. 70 fen., z oprawą 2 m., w pięknej czerwonej oprawie 2 m. 50 fen. (stosowna na podarki), z przesyłką 2 m. 60 fen.

Scena Ludowa jest jakby umyślnie ułożona dla Polaków w niemieckich stronach, gdyż podaje religijne, pouczające, wesołe i łatwe do odegrania sztuki. Za pomocą tej książki można, choć jest gdziekolwiek kilku lub kilkunastu Rodaków, odegrać raz po raz teatrzyk domowy. Znajduje się tu także grana często sztuczka: „Ogolili go bez mydła“, a oprócz tego są umieszczone: Czujmy księży! — Książ i sierota. — Złota i srebrna siekiera. — Zdrowy ząb wyrwany, czyli: skuteczne lekarstwo na ból serca. — Pijak w trumnie. — Berek przed sądem. — Nie ma to jak handel wódką. — Na ten weksel płacę. — Śmierć zdrajcy ojczyzny. — Czytajcie gazety polsko-katolickie itd.

Zwraca się uprzejmie uwagę, że Towarzystwom wolno grać tylko za pozwoleniem autora, którego się udziela za bardzo przystępną cenę. Pisać trzeba o pozwolenie pod adresem: **Józef Chociszewski, Gniezno** (Gnesen).

„Scena Ludowa“ jest na składzie w Księgarni „Wiarus Polski“ w Bochum. Adresować krótko: „Wiarus Polski“ Bochum.

W drukarni „Wiarusa Polskiego“ w Bochum, Maltheserstr. 17

jest do nabycia:

papier listowy

z pięknymi polskimi napisami

Cena za jedną teczkę z 5 arkuszami 5 kopertami 10 fen., z przesyłką 13 fen. Kto zamówi od razu 30 teczek, otrzyma przesyłką franko. — Należytość prosimy przesać na przód w markach pocztowych (w liście).

„Śpiewnik Polski“

zawierający najulubieńsze pieśni narodowe, mazury, kraowiaki, dumki i różne inne wesołe piosenki światowe. Cena z oprawą 1 markę, z przesyłką 1,10 mr.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

W każdym domu polskim na obczyźnie znajdować się powinien polski Elementarz i polski Katechizm.

Wobec ciągłych prześladowań naszej narodowości, wobec tego, że dzieci polskich nie uczą dziś w szkole nawet religii św. po polsku, powinni wszyscy rodzice polscy uczyć dzieci swe czytać i pisać po polsku, oraz wpajać w nie prawdy naszej wiary św. katolickiej w języku ojczystym. Do tego nadaje się Elementarz polski i Katechizm polski. Elementarz kosztuje już z przesyłką tylko 35 fen. a Katechizm 40 fen. Cena obydwóch bardzo pożytecznych książek jest tak niska, że każdy z łatwością nabyć je może. Obydwie książki kosztują z przesyłką 75 fen. Należytość za nie przesać najlepiej równocześnie z zamówieniem — Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Dzieje Polski

z najnowszych czasów, treściwie opowiedziane przez Maryana z nad Dniepru. Wydanie ozdobione 80 obrazami ważniejszych wypadków dziejowych, królów i sławnych mężów polskich. Cena za egz. oprawny 2,50 m.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

WIARUS POLSKI.

Nr. 123.

Bochum, wtorek, 16 października 1900.

Rok 10.

Redakcja, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Numer dodatkowy.

Król Krak i królowa Wanda.

(Ciąg dalszy.)

Zabój ze spokojem, z pewnością ręki, na-
ciągnął silnie łuk i strzelał ze świstem wyle-
ciała. Rozległ się straszliwy, długi, przeciągły
ryk, a zaraz potem potężne uderzenie ogonem.
Zabój cisnął łuk i porwał za miecz stając na
nogach, i poglądając przed siebie. Smok już
cały rzucił się ku braciom, zlany posoką, bo
strzała Zaboja uwięzła mu w drugim, zdro-
wym ślepiu, z taką siłą, że widać było tylko
jej koniec oblepiony piórami. Smok ryczał z
bólu i z wściekłości bił ogonem w ziemię tak,
że pryskało w górę. W tejże chwili Leszek
zdołał zapalić łuczywo umieszczone w pyszczku
jagnięcia i samo jagnię cisnął przed smoka.
Zrobiwszy to zawrócił konia i już sunął się w
pędzie kilka kroków, gdy nagle buchnął pło-
mien, rozległ się huk jakby piorunu i dym za-
krył wszystko przed oczami Zaboja. Widział
on jednak przez jedno oka mgnienie Leszka
jak szamotał się ze spinającym się koniem,
widział jak nad głową jego błysnął niby wa-
z oszczep Kraka, jak Leszek rzucił parę razy w
powietrzu rękami i... potem wszystko przed o-
czami zakrył mu dym, kurz, szczątki kamieni
rozlatujących się z siłą na wszystkie strony.

— Coś złego z Leszkiem się stało! krzy-
knął Zabój i popędził co miał sił naprzód.

Wśród smrodliwego i duszącego dymu u-
jrzał najprzód konia Leszka pędzącego gwałto-
wnie naprzód, a potem samego królewicza le-
żącego na ziemi, z gołą głową, bez hełmu i
zlanego krwią. Obok Leszka stał Krak pieszo,
ocierając o trawę skrwawiony swój oszczep.
Mnóstwo szczątków rozerwanej skały, ziemi,
murawy, drgających jeszcze kawałków smoka
leżało dokoła.

— Co to się stało? — zawołał Zabój do
Kraka odwróconego doń tyłem i zajętego ciągle
ocieraniem swego oszczepu. Zadrżał Krak i od-
wrócił się gwałtownie na słowa Zaboja. Był
strasznie, trupio blady. Oczy mu świeciły dziko,
a usta drgały jak w febrze. Obrzucił wzrokiem
stojącego przed nim Zaboja i przez chwilę miał
takie wejście, jakby się chciał rzucić na niego
z oszczepem. Ale widząc w ręku Zaboja wielki
miecz niemiecki, którym chłopak w uniesieniu
groźnie potrząsał, wstrzymał się i stał milczący,
patrząc ciągle na niespodziewanie pojawiającego
się Zaboja, jak na nieziemskie jakieś zjawisko.

— Kto zabił Leszka? — krzyknął Zabój.
Krak znowu zrobił ruch groźny, ale jeszcze
raz powstrzymał, zwłaszcza, że słychać było
głosy ludzkie, tentent biegnących koni, wrzawę
spieszającej pomocy.

— Kto zabił? — mruknął, — alboś głupi,
alboś oszalał Zaboju, że takie pytanie zadajesz.
Smok dosięgnął go pazurem i rozplątał głowę
biednego mego brata.

To rzekłszy siadł na trawie, zakrył rękami
twarz i głośno płakać począł. Trząsł się cały
w tym płaczu, jakby nim dreszcze miotaly, a
potem rzucił się na murawę i tarzał się w pyle
jęcząc donośnie.

Biedny Leszek leżał tymczasem na ziemi,
obsypany pyłem, twarzą do góry, po której
ciekła krew jeszcze. Piasek dokoła był zlany
krwią. Wielkie niebieskie oczy królewicza były
szeroko rozwarte z wyrazem przerażenia i nie-
wysłownej grozy, usta na pół uchylone zda-
wały się pytać o coś. W ręku trzymał jeszcze
zgaszoną świecę woskową, którą mu dał był
kupiec carogrodzki. Zabój niezważając na jaki
i płacz Kraka, podniósł leżący opodal hełm
Leszka i oglądał go starannie. Znać na nim
było rysę i zagłębienie jak gdyby od silnego
cięcia mieczem.

— Smok nie miał miecza, — mruknął Za-
bój, — i niech mi nikt nie gada, że Leszek
zginął od pazurów smoka. Widziałem ja wśród
dymu błysk oszczepu nad głową Leszka.

Mówiąc to, zdjęty wielkim żalem, zbliżył
się do leżącego i ciepłego jeszcze Leszka i po-
czął badać jego ranę. Była to wielka, głęboka
rysa przez głowę. Cięcie, czy uderzenie było
tak silne, że mózg wyprysnął. Leszek musiał
umrzeć w jednej chwili. Od mnóstwa wylanej
krwi, jasne włosy królewicza pozlepiały się i
pomieszane z mokrym od krwi piaskiem, leżały
jak jakieś brudne ciemno-czerwone pręgi.

Leszek nie żył i Zabój czekając na przy-
bycie ludzi, których słyszał nadchodzących, o-
brócił się do smoka. Działanie tajemniczego
„ognia greckiego“, jak go nazwał kupiec ca-
rogradzki, było tak silne, że smok został ro-
zerwany na szczątki i tworzył teraz jakąś
miękką, grząską, krwawą masę bez kształtu i
życia. Tu i owdzie leżały pojedyncze kawałki
jego cielska. Owdzie część pancerza, tam ka-
wał szczęki, tu łapa jedna, tam skrzydło. Po-
twór już nie mógł nikomu szkodzić, został za-
bity. Zabój podniósł kilka łusek oderwanych
od cielska i dziwił się ich twardości.

Jeszcze przypatrywał się smokowi, gdy na-
czele kilkudziesięciu ludzi nadbiegł Zbyszek a za
nim powoli kto żył jeno przychodził, bo wieść
się rozeszła, że smok zabity. Wszystkie kobiety,
wszystkie dzieci z Krakowa krały teraz koło
potwornego bezkształtnego cielska, które walało
się w piasku. Radość ztąd powstała mroczy
tylko smutek z powodu, że zwycięstwo nad
smokiem tak drogo zostało okupione, śmiercią
królewicza Leszka.

Przyniesiono zaraz ze dworca nosze, poło-
żono na nie trupa Leszkowego wśród ogólnego
płaczu i poniesiono do dworca. Krak szedł tuż
za trupem, zalewając się łzami i ciskając od
czasu do czasu ukośne, okropne wejrzenie. Gdy
przyniesiono ciało na dziedziniec dworca, wy-
szedł stary król Krak, wybiegła królowa Wanda
i zawodząc głośno, obsypywać poczęła krwawą
głowę Leszka pocałunkami. Jęk, płacz był tak
wielki, że serce pękało.

Złożono ciało w świetlicy i płaczki przy-
szły i omyły ze krwi i piasku biedną głowę
królewicza i zawodzący cały dzień nad nim.
Nad Wisłą na piasku układano już wielki stos,
na którym zwłoki królewicza nazajutrz miały
być spalone.

Wieczorem tegoż dnia zagadnął Lisek Za-
boja.

— Powiedz mi Zaboju, nie widziałeś, jak
ten smok rozplątał głowę królewiczowi?

— Smok Lisku? — to nie żaden smok;
jeno brat rodzony. Wśród dymu widziałem pod-
niesiony oszczep jego, widziałem jak Leszek
rzucił rękami i jak padł. Powiadam wam, że
gotowem przysiąc, że to Krak zabił Leszka.

Lisek usłyszawszy to, uśmiechnął się swym
szyderskim uśmiechem i kładąc palec na ustach,
szepnął:

— Tsst! o tem nikomu nie gadaj, jeżeli
ci życie miłe. Tak ci radzi Zaboju człek, który
dawno żyje, dużo widział, i wie, że taką ta-
jemnicę źle jest posiadać. Radzę ci Zaboju
milsz jak ryba.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rozmaitości.

Mleko jest środkiem pożywienia zabro-
nionym u Chińczyków, a to ze względów, które
wyjaśni następujące, ogłoszone w tych dniach,
jak donosi „Fu-Czeu-Herald“ rozporządzenie:
„Picie mleka krowiego jest surowo wzbronione!
Człowiek nie ma prawa odbierać zwierzętom
ich pożywienia, zwłaszcza krowie, która jest
najżyteczniejszem ze wszystkich. Ludzie, któ-
rzy nie stosują praw ludzkości do świata zwie-
rzęcego, są źli i niedorzeczni. Ci, którzy sprze-
dawają mleko, plamią swoje sumienie dla za-

robienia pieniędzy, a ci, którzy je piją w mnie-
maniu, że korzysta na tem ich ciało, są niei-
mniej godni nagany. Pod pozorem, że dziec-
ięta karmią się mlekiem, naśladują je. Ale zwie-
rzęta mają te same potrzeby. A kto będzie
karmił cielęta, jeśli ludzie zabiorą dla siebie
całe mleko krow? A czy nie należy obawiać
się słusznie, że wyniknie ztąd gorzka nienawiść
i wrogie usposobienie u krow i cieląt. Zwie-
rzęta nie umieją mówić; inaczej powiedziałyby
wam, że, zabierając im pożywienie, stajecie się
podobnymi do zwierząt czworonogich. Zresztą
życie i śmierć mają swoje określone granice;
w jaki sposób mleko krowie mogłoby przedłu-
żyć lub polepszyć życie ludzkie? Szanujcie za-
tem to, co stanowi własność waszych niższych
braci; w ten sposób tylko będziecie mogli żyć
szczęśliwi, wy i wasze dzieci i dzieci waszych
dzieci“. — Rozporządzenie to wywieszone zo-
stało w „hali dobrych ogłoszeń“ w Fu-Czeu,
ku powszechnej wiadomości.

Miłość ojczystej ziemi. Jeden z czytel-
ników „Echa Przemyskiego“ opisuje następu-
jące wzruszające zdarzenie:

Przed dwoma tygodniami jechałem koleją
aby zobaczyć to cudne Zakopane i odetchnąć
tamtęjszem świeżem powietrzem.

Nie pamiętam na której stacji przed No-
wym Targiem wsiadło do wagonu dwóch ro-
stych i barczystych mężczyzn porządnie ubra-
nych. Ponieważ lubię gawędzić z podróżnymi,
a wsiadających fizjognomie bardzo były przy-
jemne, zaczynam od zwykłej pogadanki, z ką-
d i dokąd panowie jedziecie?

My, odpowiada jeden, jesteśmy górale z
tych stron i wracamy z Ameryki i dlatego ma-
my takie amerykańskie ubranie. Byliśmy tam
przez dwa lata, a teraz nas 300 powraca do
domu.

Jakto z Ameryki powracacie? pytam, a
przecież tam, jak tu głoszą, płoty kielbasami
grodzą, rzekłem żartobliwie.

Aha, powiada kielbasami! oj tam strasznie
ciężka praca, bo 14 godzin pod ziemią w ko-
palniach węgla — ni Bożego słonka, a człek
wygląda jak nie boskie stworzenie. Chciałbym
aby tam wszystkich próżniaków galicyjskich
wysłać do Ameryki — tamby ich Amerykanie
pracować nauczili.

Płacili dobrze, to prawda, bo i ja dosyć
grosza posłałem do domu i jeszcze trochę mam
przy sobie; ale teraz coraz mniej płacą, robo-
ta coraz cięższa i znaleźć ją teraz trudno, a
do tego człowiek zateknął ze domem i za ko-
ściołem we wsi swojej.

Tak rozmawiając dojechaliśmy do ostat-
niej stacji przed Nowym Targiem. Góral przy-
stał do okna i naraz krzyknął z radością do
swego towarzysza: „Janie! Janie! patrzcie no,
ta to już widać nasze śliczne Tatry,“ — padł
na kolana i ze łzami w oczach zawołał: „Ma-
tenko moja Najświętsza, dzięki stokrotnie Ci
dzięki, żeś mi uprosiła u Boga, że moje oczy
ujrzały kochane ojczyste Tatry.“

Potem wyjął z kieszeni książeczkę do na-
bożeństwa i obaj ze łzami odmawiali litanie do
Matki Boskiej.

I nam wszystkim łzy stanęły w oku, a w
sercu myśl, oby wszyscy ojczystą ziemię tak
kochali!!

Dzieje święte

czyli

w krótkości opowiedziane przez ks. J. Schustera.

Cena 40 fen., z przesyłką 45 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Dla teatrów!

Aby handel siedł. Okrązek ludowy w 1 akcie. 6 mężczyzn, 3 niewiasty. Cena 1 mr., z przesyłką 1,10 mr.

Bankructwo partacza. Komedia w 1 akcie. 4 mężczyzn, 1 niewiasta. Cena 1 mr., z przesyłką 1,10 mr.

Stary piechur i syn jego huzar. Krotchwila w 3 aktach. 10 mężczyzn, 3 niewiasty. Cena 2 mr., z przesyłką 2,20 mr.

Okreżne. Komedia w 2 aktach. 7 mężczyzn, 5 niewiast. Cena 1,50 mr., z przesyłką 1,60 mr.

Berek odpięty. Komedia w 1 akcie. 4 mężczyzn, 1 niewiasta. Cena 50 fen., z przesyłką 60 fen.

Chłopi arystokraci. Komedia w 1 akcie ze śpiewami. 6 mężczyzn, 3 niewiasty. Cena 1,30 mr., z przesyłką 1,40 mr.

Cztery dramaciki. Treść: 1) Ostatnie napomnienie Światopłuka. 4 mężczyzn. 2) Dzielne Morawianki. 4 mężczyzn, 3 niewiasty. 3) Bożena, czyli córka kmiecia na czeskim tronie. 3 mężczyzn, 4 niewiasty. 4) Sąd Spitygniewa. 5 mężczyzn, 1 niewiasta. Cena 75 fen., z przesyłką 80 fen.

Dwie komedijki. 1) Oszczędne dzieci. 1 niewiasta, 2 dziewczęta. 2) Dla czego Jasiowi i Wosiowi urosły rogi na głowie. 1 mężczyzna, 2 chłopcy, 1 dziewczę. Cena 50 f. z przesyłką 60 fen.

Gwiazda Syberii. Dramat w 3 aktach. 13 mężczyzn, 1 dziewczę. Cena 80 fen., z przesyłką 90 fen.

Przed odsiedzą Wiedeńską. Obrazek dramatyczny. 11 mężczyzn. Cena 25 fen., z przesyłką 30 fen.

Sąsiedzi. Obrazek z życia ludu górnośląskiego w 3 aktach. 11 mężczyzn, 2 niewiasty. Cena 1 markę, z przesyłką 1,10 mr.

Szlachta czynszowa czyli kłótnia o wistr. 4 mężczyzn, 2 niewiasty. Cena 80 fen., z przesyłką 90 fen. (Z nutami 1,30 mr.)

Zosia druha. Monodram w 1 akcie. 1 mężczyzna, 1 niewiasta. Cena 10 fen., z przesyłką 13 fen.

Na naszej glebie. Obrazek ludowy w dwóch aktach ze śpiewami. 6 mężczyzn, 4 niewiasty. Cena 50 fen. z przesyłką 60 fen.

Kachna. Obrazek ludowy w trzech aktach. 6 mężczyzn, 3 niewiasty. Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Chleb ludzi bodzie. Komedijka w 1 akcie. 5 mężczyzn, 2 niewiasty. Cena 80 fen. z przesyłką 85 fen.

Ciekawość pierwszego stopnia do piekła. 3 mężczyzn, 2 niewiasty. Cena 80 fen. z przesyłką 90 fen.

Werbel domowy. Obrazek wiejski ze śpiewami w jednej odsłonie. 4 mężczyzn, 2 niewiasty. Cena 80 f. z przesyłką 85 fen.

Na przekór. 3 mężczyzn, 3 niewiasty. Cena 80 fen., z przesyłką 85 fen.

Dwóch głuchych. 5 mężczyzn, 1 niewiasta. Cena 80 f. z przesyłką 85 fen.

Zabobon czyli krakowiacy i górale. Zabawka dramatyczna ze śpiewami w trzech aktach. 13 mężczyzn, 3 niewiasty. Cena 80 fen., z przesyłką 85 fen.

Takich więcej. Komedia w 2 aktach. 6 mężczyzn, 2 niewiasty. Cena 1,10 mr., z przesyłką 1,25 fen.

Cztery komedie księdza Schmidta pod tyt.: 1) Jagody. 5 mężczyzn, 2 niewiasty. 2) Wieniec. 3 mężczyzn, 3 niewiasty. 3) Kominiarczyk. 3 mężczyzn, 5 niewiast. 4) Mały złodziej. 2 mężczyzn, 1 niewiasta. Cena razem 75 fen., z przesyłką 85 fen.

Ida, hrabina z Toggenburga. Obrazek dramatyczny. 7 mężczyzn, 5 niewiast. Cena 75 f. z przesyłką 80 f.

Słowiczek. Komedia ze śpiewkami w 1 akcie. 3 mężczyzn, 1 niewiasta. Cena 60 fen. z przesyłką 65 fen.

Berek zapieczony. Monodram ze śpiewkami w 1 akcie. Cena 60 fen., z przesyłką 65 fen.

Grochowy wieniec. Komedia w 4 aktach. 8 mężczyzn, 4 niewiasty. Cena 2 mr., z przesyłką 2,20 mr.

Kościuszkę pod Racławicami. Obraz historyczny w 5 oddziałach. 21 mężczyzn. Cena 2 mr., z przesyłką 2 mr. 20 fen.

Kiliński. Obraz historyczny. Cena 2 mr., z przesyłką 2 mr. 20 fen.

Wigilia św. Andrzeja. Sztuka ludowa w jednym akcie, ze śpiewami i tańcami, z dodaniem melodii wszystkich pieśni w sztuce tej zachodzących. 9 mężczyzn, 8 niewiast. Cena 2 mr., z przesyłką 2,10 mr.

Kulturnik. Obrazek z życia ludu śląskiego w dwóch aktach. 8 mężczyzn, 2 niewiasty. Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Dzwonek św. Jadwigi (3 akty). 6 mężczyzn, 4 niewiasty. Cena 40 fen., z przesyłką 45 fen.

Łobzowanie. 7 mężczyzn, 3 niewiasty. Cena 1,30 mr., z przesyłką 1,40 mr.

Błądek opętany. mężczyzna, niewiasta. Cena 1,30 mr., z przesyłką 1,40 mr.

Bursztyn Kasi. Obrazek ludowy w pięciu odsłonach. 4 mężczyzn, 1 niewiasta. Cena 1 mr. z przesyłką 1,05 mr.

Flisacy. 6 mężczyzn, 2 niewiasty. Cena 1,30 mr., z przesyłką 1,40 mr.

Akademik. czyli ofiara za Ojczyznę (1 akt). 9 mężczyzn, 1 niewiasta. Cena 1 mr., z przesyłką 1 mr. 5 fen.

Ulica nad Wisłą (1 akt). 4 mężczyzn, 3 niewiasty. Cena 1 mr., z przesyłką 1 mr. 5 fen.

Adam i Ewa. Krotchwila w 2 aktach. 2 mężczyzn, 1 niewiasta. Cena 1 mr., z przesyłką 1 mr. 5 fen.

Nad Wisłą. Krotchwila w 1 akcie. 3 mężczyzn, 4 niewiasty. Cena 1 markę, z przesyłką 1 mr. 5 fen.

Bartos z pod Krakowa, czyli Dożywocie w leżargu. Obrazek ludowy w 1 akcie. 4 mężczyzn, 1 niewiasta. Cena 1 mr., z przesyłką 1,05 mr.

Genowefa. 8 mężczyzn, 2 niewiasty. Cena 1 mr., z przesyłką 1,10 mr.

Żyd w beczce. 4 mężczyzn, 1 niewiasta. Cena 1 mr., z przesyłką 1,10 mr.

Kominiarz i młynarz, czyli zawalenie się wieży. 4 mężczyzn, 3 niewiasty. Cena 1 mr., z przesyłką 1,10 mr.

Karpacz górale. 8 mężczyzn, 3 niewiasty. Cena 25 fen., z przesyłką 30 fen.

Błogosławieństwo Matki, 4 mężczyzn, 4 niewiasty. **Mosiek spekulant,** 4 mężczyzn, 2 niewiasty. Cena za obie sztuczki 25 fen., z przesyłką 30 fen.

Zbiór łatwych sztuczek teatralnych. Cena 60 fen., z przesyłką 70 fen.

Scena ludowa. 53 sztuczek teatralnych. Cena 1,60 mr., z przesyłką 1,80 mr. W oprawie 2 mr., z przesyłką 2,20 mr.

Zamówienia pod adresem:
„Wiarus Polski“, Bochum, Maltheserstr. 17a.

Szanownym Rodakom w Bruchu i okolicy donoszę niniejszym, iż rozpoczynam

interes warzywem i owocem.

Tak samo polecam moją **furmankę** do zwożenia węgla, przew. mebli itd. Ceny tanie! Rzetelna usługa!

Jan Radzinski,
Bruch, Kleusbergstr. nr. 320 3/4.

Chorych na zęby

leczy ze skutkiem
B. Kuhlmann
w Bochum, Rosenstr. nr. 3.



Görickego
koła westfalskie
(z łańcuchem i bez)

na rok 1900, są zaopatrzone w nowości, których praktyczną wartość wszyscy znawcy uznają. Szczególnie zwracam uwagę na moje koła westfalskie z dzwonkami i mój prawnie zastrzeżony

wolny bieg.
Ceny umiarkowane
także przy spłatach częściowych.

August Göricke.
Bochum, Friedrichstr. 8.
Gelsenkirchen, Klosterstr. 21.
Steele, Berliner-Str. 27.

Nowe książki.

Obrazy przedstawiające człowiecznego, usprawiedliwionego i uświęconego. Cena 1,20 mr., z przesyłką 1,40 mr.

Godzinki ku czci Najśw. Sakramentu i koronka, litania, modlitwy i pieśni do Pociśnienia Najśw. Panny Maryi. Cena 25 f. z przesyłką 30 fen.

Wesołe chwile. Gry i zabawy towarzyskie w domu i poza domem, oraz miłe a pouczające zatrudnienia. Cena 1,80 m., z przesyłką 2 mr.

Gry i zabawy w kółku rodzinnym. Cena 1,20 mr., z przesyłką 1,30 mr.

Gry i zabawy na wolnym powietrzu. Cena 80 fen., z przesyłką 90 fen.

Gry towarzyskie. Cena 20 fen., z przesyłką 25 fen.

Gry umysłowe. Cena 25 fen., z przesyłką 30 fen.

Miłe zatrudnienia w wolnych chwilach. Cena 50 fen., z przesyłką 60 fen.

Zgadnij! Zagadki, szarady, rebusy i obrazki cieniowe. Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Bawmy się! Gry na wolnym powietrzu. Cena 50 f., z przesyłką 60 f.

Skarbyczek strzech polskich. Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Powieści Klemensa Junoszy. Cena 2 mr., z przesyłką 2,20 mr.

Powieści Adolfa Dygaszkiego. Serya I i II. Egzemplarz broszurowany każdej seryi 2 mr., z przesyłką 2,20 mr.

Żłóbek. — Uczciwość nagrodzona. Dwie powiastki. Cena 35 fen., z przesyłką 40 fen.

Beldonek. Cena 50 f., z przesyłką 60 fen.

Królowa Jadwiga. Władysław Jagiełło. Władysław Warneńczyk. Cena 35 fen., z przesyłką 40 f.

Pamiętniki Seweryna Gąseckiego, powstańca z r. 1863. Cena 60 fen., z przesyłką 70 fen.

Wesoły czarodziej. Zbiór wesołych sztuk czarodziejskich. Cena 40 fen., z przesyłką 45 fen.

W dzień Zaduszny. Cena 50 fen., z przesyłką 60 fen.

Codzienna modlitwa przed obrazem Przen. Rodziny, z obrazkiem Nauka o pływaniu. Cena 15 fen., z przesyłką 20 fen.

Zabawa zimą. Cena 15 fen., z przesyłką 20 fen.

Bądź oszczędnym. Cena 30 f., z przesyłką 35 fen.

Wybór poezji Mickiewicza. Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Historia szewca Jana Kilińskiego. Cena 10 f., z przesyłką 13 f.

poleca we wielkim wyborze

księgarnia „Wiarus Polski“ w Bochum.

Kalendarz Katolika na rok 1901

odznacza się doborową, ciekawą i pouczającą treścią, albowiem zawiera: Kalendarium. Żywoty świętych Pańskich. Żywoty zasłużonych mężów. Stuletni kalendarz. Przysłówia. Zapiski. Ważne dni w rodzinie. Wiersz na Nowy rok. Za winy nieopiecznionych, powieść. Święty Jan Kanty, legenda wierszem. O oku, napisał dr. Hulewicz z Bytomia. Bitwa pod Jarosławiem, ustęp z powieści „Potop“. Święty Jacek, legenda wierszem. Ofiary nalogu, powieść. Jak sobie radzić, gdy zachoruje dziecko? Św. Jan Kanty wśród rozbójników, legenda wierszem. Krwawe zapasy, o wojnie angielsko-burskiej. Między bliźniego twego. Henryk Sienkiewicz. Przygody i figle żołnierskie: Jak żydów strzelać nauczono; Marsz, marsz ku Frydlandowi; Straszna armata; Komorek; Trębacz Jaszczołd; Cesarski grenadier; Rosół kanonierski. Oszczędność, spółki i banki w społeczeństwie polskim. Przestrogi dla panien, wychodzących za mąż. Lis i winogrona. Jak zastawiać sidła na zwierzęta drapieżne. Główniejsze wskazówki dotyczące chowu i tuczenia świń. Zabawy naukowe. Nasze obrazki. Fraszki. Niegodziwość ukarana. Zadania i łamigłówki. Taryfa pocztowa i inne wiadomości codziennie potrzebne. Jarmarki w roku 1901 na Śląsku, w W. Księstwie Poznańskim, w Prusach Zachodnich, w Prusach Wschodnich, w obwodach: Arnberg i Magdeburg; na pograniczu Galicji i Śląska austriackiego. Ogłoszenia. Wszystkie powieści, wiersze i rozprawy ozdobione są pięknymi ilustracjami. Prócz tychże dodaje się następujące obrazki wielkości kalendarza: Pan Jezus sewilski, obraz kolorowy; Sw. Rodzina, kopia cudownego obrazu w Kaliszu; portret Henryka Sienkiewicza; Ojciec św. ogłaszający rok jubileuszowy; szczyt kopeca Kościuszkowski; artyleria angielska w bitwie pod Kolenzo; szturm anglików na pozycje burskie; Burwie wciągają na górę wielką armatę zwaną Long-Tom; posłowie znajdujący się wraz z rodzinami swymi w czasie rzezi chrześcijan w Pekinie; otwarcie wystawy paryskiej; główny widok wystawy paryskiej.

Nadto dodaje się jeszcze do kalendarza: kalendarz śelenny i kalendarz kieszonkowy.

Cena kalendarza 50 fen., z przesyłką 60 fen.

Pieniądze najlepiej przesyłać przekazem pocztowym (Post-Anweisung); porto przekazu aż do 5 marek wynosi tylko 10 fen., za wyższe sumy 20 fen. — Adres dla przesyłek listów i pieniędzy:

„KATOLIK“ w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Na przesyłkę dotychczas trzeba 10 fen. — Powyższy kalendarz można także nabyć w księgarni „Wiarus Polski“.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Zaproszenia weselne

wykonywa prędko, gustownie i tanio

Drukarnia „Wiarus Polski“

w Bochum.

Przy zamówieniu należy napisać, którego dnia, o której godzinie, gdzie i w którym kościele odbędzie się **ślub**, oraz u kogo i przy jakiej ulicy (numer domu także podać) **uroczystość weselną** się odbędzie. Podać należy także imię i nazwisko młodej panny i młodego pana. Po odebraniu zamówienia zostaną karty w jak najkrótszym czasie wysłane.

Papier listowy i koperty

z nazwą towarzystwa lub osoby prywatnej

wykonywa prędko, gustownie i tanio

DRUKARNIA „WIARUSA POLSKIEGO“

w Bochum.

Polski Elementarz

uczących się w szkole

tylko po niemiecku.

Jestto najlepszy elementarz, jaki dotychczas wyszedł i dla tego powinien znajdować się w ręku każdego dziecka polskiego na obczyźnie.

Elementarz wykonany jest bardzo gustownie, ozdobiony licznymi obrazkami, a ułożony tak, że dziecko umiające czytać po niemiecku, łatwo nauczy się po polsku.

Cena 30 fen., z przesyłką 40 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Książka misyjna

wydana staraniem Ojców Redemptorystów, a zawierająca **wszystkie modlitwy i pieśni**, w ciągu całego roku potrzebne, katechizm, **najważniejsze nauki misyjne**, nadaje się szczególnie dla **Polaków na obczyźnie** i dla tego powinien ją każdy Rodak i każda Rodaczka nabyć. Cena za egzemplarz moeno oprawiony tylko 2,20 m., a z przesyłką 2,40 m. Adres: „Wiarus Polski“ w Bochum.